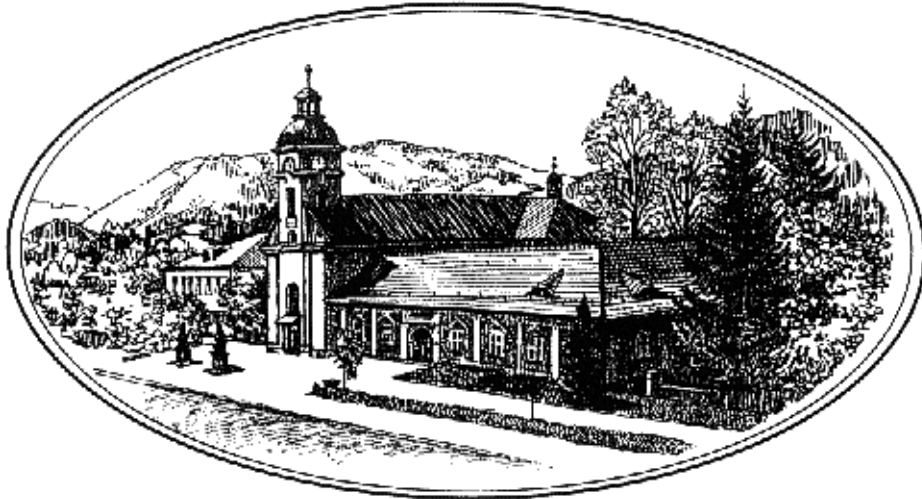


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 5 (974) 3 lutego 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## I V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

### Trudna misja

Prorok zostaje przez Boga stworzony dwukrotnie. Raz, podobnie jak każdy człowiek, w łonie matki. Drugi raz, gdy Bóg wylewa nań swego Ducha i czyni go narzędziem swego działania. Perspektywa takiego działania jest tak trudna, że większość proroków, mimo wyraźnego oświadczenia samego Boga, nie chce się na to zgodzić.

Misja proroka z reguły bowiem uderza w opinię publiczną, przez co budzi agresję otoczenia. Prorok bowiem interesuje się głównie odnową ludzkiego serca, a tego twórcy opinii publicznej nie biorą pod uwagę.

Bóg w obliczu powszechnego zapomnienia o Jego prawie, gdy ludzie tracą poczucie dobra i zła, prawdy i fałszu, usiłuje wezwać ich do opamiętania, a czyni to na dwa sposoby.

Najpierw wysyła proroków z ostrzeżeniem i upomnieniem. Rola proroków bynajmniej nie skończyła się ze śmiercią Apostołów. Prorocy są w Kościele wciąż obecni. Zarówno prawdziwi, jak i fałszywi. Tak jest przez całą historię zbawienia. Jeśli tysiące wiernych otworzą serca i gestem nawrócenia odpowiedzą na wołanie proroka, Kościół wchodzi w etap odnowy, a przez Kościół na drogę duchowej odbudowy wstępują narody, które do niego należą. Tak było w średniowieczu, gdy działał św. Franciszek z Asyżu i św. Dominik, tak było w XVI wieku, gdy działał św. Ignacy Loyola. Tak było w Polsce w drugiej połowie wieku XIX, gdy działali św. Brat Albert, św. Rafał Kalinowski, bł. Honorat Koźmiński i wielu innych. Odnowione pod ich wezwaniem serca wносиły swój wkład w życie społeczne, polityczne, kulturalne, gospodarcze i przyczyniały się wydatnie do odnowy duchowej społeczeństw, w których żyli.

Dramat ma miejsce wówczas, gdy słowo proroka nie trafia do ludzi. Nic bowiem nie ma tak opornego na działanie słowa Bożego, jak ludzkie serce. Ono nie tylko potrafi się zamknąć, lecz wypełnione nienawiścią

potrafi niszczyć każdego, kto je wzywa do odnowy.

Ten właśnie dramat można obserwować w życiu św. Jeremiasza, proroka Starego Testamentu. Został on wierny Bogu, ale były dni, w których miał pretensję do Niego, nie tylko za to, że go powołał, ale i za to, że go stworzył. Współcześnie mu Judejczycy odrzucili go, a nawet chcieli zabić.

Dramat powtórzy się w życiu św. Jana Chrzyciela i jeszcze pełniej w życiu samego Chrystusa. Większość Apostołów, czyli proroków Nowego Testamentu, poniosła śmierć męczeńską.

Tragedia proroka jest równocześnie i tragedią jego słuchaczy. Ta druga jest sto razy cięższa. Mordowany prorok odchodzi po nagrodę do Pana za dobre wykonanie zadania. Zamknięci na słowo Boga słuchacze, dyszący gniewem i nienawiścią, zasługują jedynie na karę.

Jeśli Bóg nie trafi do ludzi przez proroków, to zostaje Mu tylko jeszcze jedno słowo — apokalipsy. Wody potopu, ogień Sodomy i Gomory, niewola, epidemie kończące się śmiercią tysięcy chorych, kataklizmy, wojny. W skali indywidualnej — choroby, wypadki, nagłe śmierci, różnego typu doświadczenia.

Historia się powtarza. Upomnienia proroków naszego wieku nie mają większego wpływu na zmianę ludzkich serc. Ludzkość pochłonięta pogonią za doczesnością nie słucha wezwań do nawrócenia. Czy w tej sytuacji należy się dziwić, że Bóg sięgnie po apokaliptyczne znaki?

Jeżeli na ziemi nie zwycięży mądrość i miłość, to zwycięży głupota i nienawiść. Na szczęście ci, którzy otworzą serca na głos proroków i wypełnią je miłością, nie muszą się obawiać apokaliptycznych wydarzeń. Ich serca nie ulegną zniszczeniu. Dzieląc los prześladowanych proroków, podzielą również ich tryumf i będą mieli udział w nagrodzie wiecznej.

Ten kierunek duchowej odnowy ukazuje bardzo jasno św. Paweł w swym hymnie o miłości.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Jr 1,4-5.17-19

**Psalm:** Ps 71,1-6.15.17

**II czytanie:** 1 Kor 12,31-13,13

**Ewangelia:** Łk 4,21-30

*ks. Edward Staniek*

**LIST św. Klemensa  
do Kościoła w Koryncie  
DROGA BOŻEGO ZBAWIENIA**

XXXIV. 1. Dobry robotnik śmiało bierze chleb za swoją pracę, leniwy i niedbały nie ma odwagi spojrzeć w oczy temu, kto go zatrudnił.

2. Trzeba zatem, abyśmy byli gorliwi w czynieniu dobrze, gdyż wszystko mamy od Niego.

3. On też sam nas ostrzega: „Oto Pan przychodzi, a przed Nim zapłata, by każdemu oddać według jego pracy”.

4. Zachęca nas Pan, abyśmy wierząc w Niego całym sercem oddali się bez żadnego lenistwa i niedbałości wszelkim czynom dobrym.

5. Niech On sam będzie naszą chlubą i pewnością. Poddawajmy się woli Jego. Pamiętajmy o niezliczonym mnóstwie Aniołów, którzy stoją przy Nim, by Mu służyć.

6. Pismo Święte mówi bowiem: „Dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przy Nim, a tysiąc tysięcy Mu służyło” i wołali: „Święty, święty, święty Pan Zastępów, pełne jest całe stworzenie chwałą Twojej!”.

7. My także zjednoczeni, w jednym miejscu, w wewnętrznej serc zgodzie niby jednymi ustami wołajmy do Niego usilnie, abyśmy mogli stać się uczestnikami Jego wielkich i chwalebnych obietnic.

8. Powiedziane jest bowiem: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Pan tym, którzy na Niego czekają”.

XXXV. 1. Jakże błogosławione i cudowne są dary Boże, umiłowani moi!

2. Życie w nieśmiertelności, sprawiedliwość w chwale, prawda w wolności, ufność w wierze, wstrzemięźliwość i uświęcenie, a wszystko to dostępne naszemu zrozumieniu.

3. Jakież zatem dobra przygotował tym, którzy na Niego czekają? Stwórca i Ojciec wieków, Jedyne Święte, On sam zna ich mnogość i wspaniałość.

4. Starajmy się znaleźć w liczbie tych, co czekają, abyśmy i my także mogli mieć udział w obiecanych darach.

5. A jak to osiągnąć, umiłowani? Trzeba nasze serca wiernie utwierdzić w Bogu, trzeba szukać tego, co Mu się podoba i co jest Mu miłe, trzeba czynić to, co zgadza się z Jego świętą wolą i postępować naprzód drogą prawdy odrzucając precz wszelką niegodziwość i przewrotność, chciwość, niezgodę, złośliwość i podstęp, potwarze i oszczerstwa, sprzeciwianie się Bogu, pychę i chępliwą, próżność i niegościnną.

6. Ci bowiem, co takie rzeczy popełniają, nienawistni są Bogu; nie tylko ci, co sami je popełniają, lecz i ci również, co pochwalają ich postępowanie.

7. Powiada przecież Pismo Święte: „A do grzesznika Bóg mówi: Czemu wyliczasz moje przykazania i masz na ustach moje przymierze?”

8. Ty, co nienawidzisz karności i moje słowa rzuciłeś za siebie? Ty widząc złodzieja razem z nim biegiesz i trzymasz z cudzołożnikami. Usta twoje przepiętna złośliwość, a język twój knuje podstęp. Zasiadłszy przemawiasz przeciw twemu bratu, wydajesz na obmowę syna twojej matki.

9. Ty to czyniłeś, a ja milczałem. Myślałeś, niegodziwcze, że jestem podobny do ciebie?

10. Dowiodę twej winy i zmuszę, byś spojrzął sam sobie w oczy.

11. Zrozumcie to wy, co zapominacie o Bogu, by nie porwał was jak lew, a nie byłoby komu zbawić.

12. Kto składa dziękczynienie jako ofiarę, ten Mi cześć oddaje i oto droga, na niej ukazę wam zbawienie Boże”.

XXXVI. 1. Taka jest droga, umiłowani, na której znajduje-

my zbawienie nasze, Jezusa Chrystusa, Arcykapłana naszych ofiar, Obrótcę i Wspomożyciela naszej słabości - przez Niego nasz wzrok może sięgnąć wyżyn niebieskich, w Nim widzimy odbicie najczystszej i pełnego majestatu oblicza Boga, przez Niego otwartą się oczy naszego serca, przez Niego nasz umysł, niepojęty i ciemny, rozpromienił się światłem, przez Niego Pan zechciał nam dać przedsmak nieśmiertelnego poznania. On „jest odbłaskiem Jego chwały. O tyle stał się wyższy od Aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię”.

3. Napisano bowiem: „Z wichrów czyni swoich aniołów, a sługi swoje z płomieni ognia”.

4. O swoim zaś Synu tak Pan powiedział: „Tyś Synem moim. Ja Ciebie dziś zrodziłem. Żądaj ode mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i w posiadanie Twoje krańce ziemi”.

5. I mówi jeszcze do Niego: „Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy”.

6. Kim są zatem ci wrogowie? To ludzie źli, którzy sprzeciwiają się woli Bożej.

XXXVII. 1. Służmy więc, bracia, z całą gorliwością pod rozkazami tego Wodza nieskazitelnego.

2. Pomyślmy o żołnierzach na wyprawie wojennej, jak są zdyscyplinowani, ulegli, jak posłusznie wypełniają polecenia swoich dowódców.

3. Nie wszyscy stoją na czele całej armii ani na czele tysiąca ludzi ani nawet setki czy pięćdziesiątki i tak dalej, lecz każdy na swoim posterunku wypełnia rozkazy cesarza i swoich dowódców.

4. Wielcy nie mogą obyć się bez małych, ani mali obyć się bez wielkich, ale wszystkie rzeczy się łączą i w ten sposób są pożyteczne.

5. Weźmy nasze ciało: głowa jest niczym bez nóg, podobnie nogi niczym bez głowy. Nawet nasze najmniejsze członki potrzebne są i pożyteczne dla całego ciała. Wszystkie wspólnie oddychają i współpracują ze sobą w jednomyślnym posłuszeństwie dla zachowania jedności ciała.

XXXVIII. 1. Niechaj więc zachowa swoją jedność to ciało, które tworzymy razem w Jezusie Chrystusie! Niech każdy okazuje posłuszeństwo temu ze swoich bliźnich, który został obdarzony stosownym charyzmatem.

2. Niechaj mocny troszczy się o słabego, a słaby mocnego poważa. Niechaj bogaty pomaga ubogiemu, ubogi zaś dziękuje Bogu, że dał mu kogoś, kto może zaspokoić jego potrzeby. Mędrzec niech objawia swoją mądrość nie w słowach, lecz w dobrych uczynkach. Pokorny niech sam sobie nie wydaje świadectwa, ale pozwoli świadczyć innym. Ten, kto jest czysty w ciele, niechaj się nie chełpi, wiedząc, że swoją wstrzemięźliwość nie samemu sobie zawdzięcza.

3. Pomyślmy, bracia, z jakiego to prochu powstaliśmy, jacy byliśmy na ten świat przychodząc, z jakiej śmierci i ciemności wyprowadził nas na świat Ten, który nas stworzył i ukształtował, przygotowując swoje dary dla nas, jeszcze przed naszym narodzeniem (cdn.).

**POSŁUSZEŃSTWO**

**w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny**

**Życie św. s. Faustyny**

Siostra Faustyna zapadła na zdrowiu również fizycznym: rozwinęła się gruźlica, która zaatakowała płuca i przewód pokarmowy. Z tego powodu dwukrotnie, po kilka miesięcy, przebywała na leczeniu w szpitalu na Prądniku w Krakowie. Właśnie gruźlica wyniszczyła jej ciało zupełnie, tak, że po powrocie ze szpitala na kilkanaście dni przed śmiercią, siostry z trudem ją rozpoznawały i były zdumione jej stanem i wyglądem:

*Twarz wychudzona, o zupełnie zmienionym owalu, żółta, oczy ogromne, wpadnięte, oczodoły podsiniate, spojrzenie głębokie, badawcze i przenikliwe – opisywała siostra Stella Kozłowska. Dawna infirmerka siostra Chryzostoma Kor-*

➔ str. 4

Święte góry, święte miejsca -  
Cyrilo - metodiańska chrystianizacja  
Ustronia.

Próba ostrożnej hipotezy

Źródła historyczne pisane.

**Żywot św. Cyryla (Żywot Konstancyntyna)**

Żywot Świętego Konstancyntyna-Cyryla (Vita Cirile) to bodaj najstarszy utwór hagiografii słowiańskiej. Prawdopodobnie powstał w kręgu metodejskim, może jeszcze w Rzymie, wkrótce po śmierci świętego. Nazywany nieśluszenie „legendą panońską”. Autorstwo przypisywano różnym uczniom, najczęściej św. Klemensowi z Ochrydu; dopuszcza się też współczesnictwo Metodego.

W odróżnieniu od *Żywota Metodego*, *Żywot Konstancyntyna* był dość popularny w średniowieczu. Znamy dziś około 50 odpisów (z XV-XVII wieku) ruskich i południowo-słowiańskich oraz liczne wyimki i przeróbki. Fragmenty *Żywota Konstancyntyna* weszły też jako czytania do głągolicznych oficjów zachodnich ku czci świętego (rozdziały XIV i XVIII). Istnieje polski przekład pióra T. Lehra-Spławińskiego z 1959 i 1967 roku, według jego własnej rekonstrukcji tekstu.

Podstawą poniższego tłumaczenia fragmentów *Żywota Konstancyntyna* jest południowo-słowiańska kopia Władysława Gramatyka z 1469 roku, według wydania bułgarskiego Kliment Ochridski, *Sybrani syczinenija* t. III Sofia 1973 strony 89-119, porównana z innymi odpisami i tłumaczeniami, dokonana przez Aleksandra Naumowa w książce: „Pasterze wiernych Słowian: Święci Cyryl i Metody”, wydanej przez Wydawnictwo Znak w Krakowie w 1985 roku, (numer 3663 w Bibliotece Parafialnej)

Oto interesujące nas fragmenty:

XIV. Gdy tak Filozof wesełił się w Bogu, pojawiło się nowe zadanie i trud nie mniejszy od poprzednich. Rościsław bowiem, książę morawski, natchniony przez Boga, zwołał radę z książętami swoimi i z Morawianami i wyprawili poselstwo do cesarza Michała mówiąc: „Ludzie nasi porzucili pogaństwo i prawa chrześcijańskiego się trzymają, lecz nie mamy takiego nauczyciela, który by w naszym języku wiarę prawdziwą chrześcijańską wyłożył, aby inne kraje, widząc to, mogły brać z nas przykład. Więc pošlij nam, panie, biskupa i nauczyciela takiego, bo od was do wszystkich krajów dobre prawa przychodzą”.

Cesarz zaś, zwoławszy radę, wezwał Konstancyntyna Filozofa i dał mu słyszeć tę mowę i rzekł mu: „Wiem, że jesteś zmęczony, Filozofie, ale trzeba, byś to właśnie ty

tam poszedł, tej bowiem sprawy nikt inny nie potrafi załatwić tak dobrze jak ty”. I odpowiedział Filozof: „Mimo że jestem zmęczony i chory na ciele, udam się tam chętnie, jeśli mają księgi we własnym języku”. Rzekł na to do niego cesarz: „Dziad mój i ojciec mój, i wielu innych, szukając tego, nic nie znaleźli, więc skąd ja mogę je znaleźć?”. Filozof zaś odrzekł: „To któż by na wodzie mowę zapisywał, by zostać uznany za heretyka?!” Odpowiedział mu znów cesarz z Bardasem, wujem swoim: „Jeśli tylko zapragniesz, Bóg ci może dać, gdyż daje On tym którzy Go bez zwątpienia proszą i otwiera kołaczącym”.

**Żywot św. Metodego**

*Żywot św. Metodego* jest obok *Żywota Konstancyntyna* – najstarszym utworem hagiograficznym w literaturze cerkiewnosłowiańskiej. Jego autorstwo z dużym prawdopodobieństwem przypisuje się św. Klemensowi z Ochrydu. *Żywot Metodego* powstał najprawdopodobniej jeszcze na Morawach, przed ostateczną rozprawą biskupa Wichinga z misją. Nazywany nieśluszenie „legendą panońską” jest zasadniczym źródłem wiadomości o historii życia i działalności św. Metodego i jego brata.

*Żywot Metodego* został odkryty dla nauki w latach 40-tych XIX wieku (*Żywot Konstancyntyna* nieco wcześniej), po raz pierwszy opublikowany w 1851 roku (J. Safarik); również August Bielowski opublikował w 1864 roku jego najstarszą kopie, porównując z 4 innymi i dał polski przekład (w Monumenta Poloniae Historica t.I, Lwów 1864). Po upływie niemal stulecia rekonstrukcję i polski przekład *Żywota Metodego* i *Żywota Konstancyntyna* opublikował Tadeusz Lehr-Spławiński (Poznań 1959).

*Żywot Metodego* nie był w średniowieczu tak popularny jak *Żywot Konstancyntyna*. Dziś znamy zaledwie 15 odpisów, przy czym najstarszy pochodzi z XII wieku. Wszystkie rękopisy są ruskie i tekstologicznie sobie bliskie.

Badaczy polskich interesuje szczególnie fragment tego utworu brzmiący dość tajemniczo:

Był zaś w nim (Metodym) także dar proroczy, tak że spełniło się wiele przepowiedni jego, z których jedną lub dwie opowiemy. Książę pogański silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wielce chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Poślawszy zaś do niego (kazał mu) powiedziec Metody; Dobrze (będzie) dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej; i będziesz mnie wspomniał. Tak się też stało. (tłumaczył. Tadeusz Lehr – Spławiński) (cdn.).

Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georg



www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
ul. 9 Listopada 10  
tel. 33 854 26 72  
kom. 602 831 296

⇒ str. 2 *czak, która wcześniej nie bardzo dowierając chorobie Faustyny, bywała dla niej przykra, teraz na jej widok wybuchnęła płaczem: jak siostra wygląda! Jak kościotrup – te słowa podawane z ust do ust zapisał ojciec Andrasz. Faustynę umieszczono w separacie dla ciężko chorych siostr w głównym budynku klasztoru. Bardzo słabiutka. Już wcale nie może wstać i prawie nie je. Zrezygnowana bardzo i bardzo budująca wyczekuje tej chwili, gdy się połączy z Panem Jezusem. I wcale się nie boi – zanotowała kronikarka domu.(...)Siostra Alfreda Pokora: ostatnie tygodnie siostry Faustyny były bardzo budujące. Zawsze okazywała wielką uprzejmość i cierpliwość, nie żądając niczego dla siebie. Na pytanie czy bardzo cierpi, odpowiadała: TAK, BARDZO, ALE Z TYM MI DOBRZE. Podobnie o swojej chorobie mówiła matce Irenie Krzyżanowskiej, dodając, że zgromadzenie będzie miało z niej wiele pociechy. Przełożona domu krakowskiego zauważyła, że w tym czasie Faustynę opuściło zdenerwowanie związane ze sprawą rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego. Była już o to spokojna. Będzie święto Miłosierdzia Bożego, widzę to, chcę tylko woli Bożej – mówiła. Siostra Klemensa Buczek zapytała ją kiedyś, czy boi się śmierci. Dlaczego miałabym się bać? – odpowiedziała, ożywiając się nagle. – Wszystkie moje grzechy i niedoskonałości spłoną jak słomka w ogniu Miłosierdzia Bożego [12].*

Siostra Faustyna przed samą śmiercią bardzo cierpiała. W nocy z 4 na 5 października poprosiła o wodę, ale nie wypita ani kropli, a tylko płukała usta. Pragnienie paliło jej wnętrze, które strawione gruźlicą nie pozwalały jej przełknąć ani kropli [13]. Zmarła w opinii świętości 5 października 1938 roku o godzinie 22.45.

Tak wspomina siostra Eufemia Traczyńska:

*To było jakoś koło jedenastej w nocy. Gdy przyszedliśmy tam, siostra Faustyna jakby lekko otworzyła oczy i trochę się uśmiechnęła, a potem skłoniła głowę i już... Siostra Amelia mówi, że już chyba nie żyje, umarła, (...) modliłyśmy się dalej. Gromnica cały czas się paliła [14].*

Umarła w 33 roku życia i w 13 roku życia zakonnego. Pogrzeb odbył się dwa dni później, czyli 7 października w dzień Matki Bożej Różańcowej. Ciało złożono we wspólnym grobowcu siostr na cmentarzu klasztornym w Krakowie – Łagiewnikach, które w czasie procesu informacyjnego w 1966 roku zostało przeniesione do kaplicy.

*W Księdze zmarłych klasztoru w Łagiewnikach zapisano: „Świętej pamięci Siostra Faustyna w stosunku z Bogiem doszła do zupełnego z Nim zjednoczenia przez ukochanie, w upatrywaniu w każdym zdarzeniu lub zarządzeniu przełożonych woli Bożej” [15].*

Zapisując te słowa, siostra kronikarka celnie podsumowała całą istotę życia zakonnego tej prostej, niewykształconej, ale mężnej i bezgranicznie ufającej Bogu, dziś cieszącej się chwałą nieba, zakonnicy (cdn.).  
*brat Franciszek*

12. Ewa K. Czaczkowska *Siostra Faustyna Biografia Świętej*, wydawnictwo Znak Kraków 2012, str. 321-322.

13. por. Ibidem, str. 324.

14. por. Ibidem, str. 325.

15. Ibidem, str. 326.

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;

- w poniedziałki i środy od 18.30 do 19.15.

## Credo nasz znak rozpoznawczy

Ks. dr hab. Michał Kieling jest wykładowcą patrystyki i historii Kościoła na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu

*Księżę Profesorze, w kolejnych numerach „Opiekuna” (otrzymaliśmy zgodę na przedruk - przyp. BL) będziemy wyjaśniać poszczególne wersety „Wyznania Wiary”, które każdej niedzieli składamy podczas Mszy św., a które przecież swoimi korzeniami sięga starożytności chrześcijaństwa. I tu wchodzimy w obszar tematyczny, którym Książka zajmuje się naukowo. Proszę nam powiedzieć, jak to było na początku?*

Ks. Michał Kieling: Jeżeli chodzi o proces kształtowania się wyznania wiary, to na początku każdy Kościół posiadał chrześcijańskie wyznanie wiary, które było wyjaśniane kandydatom do chrztu. Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, „że od początku Kościół apostoelski wyrażał i przekazywał swoją wiarę w krótkich i normatywnych dla wszystkich formułach. Ale już dość wcześniej Kościół chciał także zebrać to, co istotne dla jego wiary, w uporządkowanych streszczeniach, przeznaczonych przede wszystkim dla kandydatów do chrztu” (KKK, nr 186).

*Czy od początku chrześcijańskie wyznanie wiary miało formę dialogową?*

Tak właśnie było. Choć oczywiście pytania nie były tak rozbudowane jak dzisiaj: „Wierzysz w Boga, Ojca? – Wierzę. – Wierzysz w Syna Bożego wierzę? – Wierzę. – Wierzysz w Ducha Świętego? – Wierzę”. Stosowano w nich różne określenia i formy, ale istotą tego wyznania wiary było to, że niezmiennie wyrażały wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego. W ten sposób powstawały syntezy wiary nazywane „wyznaniami wiary”. Nazywamy je również Credo, ponieważ zazwyczaj zaczynają się od słów: „Wierzę”; czy „symbolami wiary” (KKK, nr 187).

*Rozumiem więc, że na początku w różnych Kościołach lokalnych używano różnych form wyznania wiary, zwłaszcza w kontekście przygotowania do chrztu. Kiedy pojawiły się pierwsze propozycje ujednoczenia wyznania wiary?*

W pierwszych trzech wiekach nie było takich prób. Sytuacja zmienia się diametralnie na początku IV wieku po tzw. Edyktie mediolańskim w 313 r., kiedy chrześcijaństwo zyskało status religii równej starej religii rzymskiej. Zakończyła się wówczas era prześladowań i rozpoczął się dynamiczny rozwój chrześcijaństwa, które poprzez edykt cesarza Teodozjusza w 380 r. stanie się religią państwową. Jednak ten przełom z początku wieku przyniósł nowe wyzwania i problemy. Jednym z nich była doktryna teologiczna Ariusza, który kwestionował naturę boską Jezusa.

Ariusz twierdził, że Jezus jako Syn Boży został stworzony przez Boga, jest więc stworzeniem, a nie Bogiem i od tego czasu arianizmem nazywa się negowanie Bóstwa Chrystusa, prawda?

Zgadza się. Aby rozwiązać ten i inne spory doktrynalne, a także określić sprawy dyscyplinarne w Kościele cesarz Konstantyn zwołuje w roku 325 Sobór do Nicei, który stanie się I Soborem Powszechnym. Podczas tego soboru, który odbywał się w pałacu cesarskim wypracowano ujednoczony symbol wiary. Nie udało się dotychczas ustalić, jakie Credo stanowiło źródło dla nicejskiego wyznania wiary, prawdopodobnie jest ono wynikiem kompilacyjnej pracy. W badaniach poświęconych powstaniu Credo wskazuje się, że nicejskie wyznanie wiary powstało jako odpowiedź na błędy wspomnianego arianizmu.

*Mamy więc Credo Nicejskie, którego powstanie zawdzięczamy, w jakimś stopniu, cesarzowi Konstantynowi?*

Tak, wydaje się, że to syntetyczne ujęcie głównych prawd wiary, jakim było powstałe w Nicei Credo posiada swoją genezę w staraniach Konstantyna Wielkiego - pierwszego chrześcijańskiego cesarza, który jako Pontifex Maximus (Najwyższy Pontyfik) dostrzegał potrzebę ujednoczonego tekstu wyznania wiary nowej oficjalnej religii w Cesarstwie Rzymskim. Z czasem Nicejskie Credo znalazło uznanie w Kościele, a ważnym momentem w procesie jego rozpowszechniania ⇒ str. 5

## Kącik poezji

### Co to jest ojczyzna?

Żeby zapytał kto Jana III-go  
idącego pod Wiedeń,  
co to jest Ojczyzna?-  
odpowiedziałby:  
"Jest to miejsce,  
w którym najmilej spocząć i umrzeć -  
kiedy się ma gotowość nieustanną życia,  
i utrudzania się tam,  
gdzie w każdym czasie danym  
najdzielniej o Ludzkość idzie."  
Na tych prawach moralnych  
wyprowadził Jan III-ci wojsko  
poza Polskę przeciw prawom Polski.  
Toż samo zrobił Napoleon Wielki z Francją.  
Albowiem - szlachetny człowiek  
nie mógłby wyżyć dnia jednego w Ojczyźnie,  
której szczęście nie byłoby tylko procentem  
od szczęścia Ludzkości.  
Wszyscy dziadowie  
I Ojcowie Rzeczypospolitej Polskiej  
tak pojmowali sprawę polską. (Cyprian Kamil Norwid)

⇒ str. 4 było przyjęcie go przez św. Atanazego z Aleksandrii jako wyznania, które zostało podpisane przez największą liczbę biskupów na I Soborze Powszechnym (w soborze brało udział ok. 250 biskupów).

### Jaki był następny etap w rozwoju Credo?

Tutaj przenosimy się w czasie do kolejnego soboru, tym razem chodzi o Sobór Konstantynopoliński I w roku 381, który przeszedł do historii właśnie dzięki wyznaniu wiary, które nazywa się „Nicejsko - Konstantynopolińskim”. W stosunku do wyznania nicejskiego zawiera ono rozszerzone wyznanie wiary w Ducha Świętego i jego zbawcze działanie. Bóstwo Ducha Świętego określone jest językiem modlitwy, mówiąc o Nim jako o „Panu i Ożywicielu”, który „od Ojca pochodzi” i z „Ojcem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”. Mowa jest w nim także o Jego działaniach (prorokach, Kościele, odpuszczeniu grzechów, zmartwychwstaniu ciała, życiu wiecznym).

Niektórzy jednak twierdzą, że wyznanie wiary, jakiego używamy dzisiaj ukształtowało się dopiero w Chalcedonie w roku 451...

Rzeczywiście, do dzisiaj nie ustały dyskusje, czy to wyznanie wiary, w kształcie jaki znamy obecnie sformułowane zostało już w Konstantynopolu, czy dopiero w Chalcedonie. Niewątpliwie dla samych Ojców Soborowych jest to „wiara nicejska”. Dlatego Credo to nazywa się Nicejsko-Konstantynopolińskim. Po soborze w Chalcedonie stało się ono powszechnie uznanym symbolem wiary na Wschodzie (cdn.). ks. Andrzej Antoni Klime

### WYZNAWCĄ WIARY W BOGA BYŁ:

**Izaak Newton (1847 – 1931). Jeden z najbardziej znanych wynalazców na świecie – amerykański wynalazca żarówki.**

Powiedział on:

„Mam ogromny szacunek i podziwiam wszystkich inżynierów, a zwłaszcza największego z nich – BOGA”.

## Z życia parafii



- W poniedziałek, 28 stycznia, miało miejsce comiesięczne spotkanie seniorów. Najpierw uczestniczyli w Eucharystii sprawowanej w ich intencji a potem zostali zaproszeni do salki na kawę i tradycyjne kołaczki.
- W środę spotkali się członkowie Apostolatu Maryjnego ze swoim opiekunem, którym jest ks. Zenon.
- Miniony tydzień przeżyaliśmy jako eucharystyczny - była okazja do comiesięcznej spowiedzi a w sobotę były odwiedziny chorych w domach.
- W sobotę na mszę św. o godz. 16<sup>30</sup> zostały zaproszone dzieci przygotowujące się do I Komunii św. Kapłan poświęcił im świece a po Eucharystii było spotkanie dla ich rodziców.

## Intencje Apostolstwa Modlitwy -

### Luty

*Intencja ogólna:* Aby rodziny migrantów, zwłaszcza matki, były wspierane i otaczane opieką w trudnościach.

*Intencja misyjna:* Aby ludność obszarów objętych wojnami i konfliktami mogła zacząć budować pokojową przyszłość.



## jest kołem ratunkowym na morzu życia

### O Jasiu

- Na lekcji religii katecheta denerwuje się na Jasia:

- Twój tatuś będzie miał przez ciebie siwe włosy! Jasia na to, jak gdyby nigdy nic:

- Ale się będzie cieszył! Teraz jest tysy!

-Dlaczego nie wstajesz?- pyta Jasia w autobusie starsza pani i spogląda na niego karcąco.

- Już ja dobrze panią znam! Ja wstanę, a pani od razu zajmie mi miejsce!

## JUBILACI TYGODNIA

Wanda Raszyk  
Adam Suchodolski  
Helena Dolczewska  
Marianna Szczotka  
Anna Martynek  
Ewa Strach  
Zygmunt Chudzik  
Helena Zabiela  
Eugeniusz Płaza



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4, 25)

W naszym szkolnym kole Caritas zorganizowaliśmy sobie spotkanie. Któryś z naszych członków wpadł na pomysł, żeby salę, w której organizujemy zajęcia, ozdobić zdjęciami naszych ulubieńców.

- Niech każdy przyniesie podobiznę swojego ulubieńca – powiedziała Oliwia, która była naszą przewodniczącą – zalepimy nimi ściany.

Na następne spotkanie wszyscy przyszli ze zdjęciami swoich ulubionych psów, kotów, sportowców, piosenkarzy... Najwięcej jednak było zwierzątek. Zaraz zaczęli się kłócić, który z nich będzie wisiał na najważniejszym miejscu. Dziwne, ale zaczęli się zachowywać jak w menażerii...

Dzięki Bogu w czasie tego całego zamieszania weszła p. Kasia i zapytała – Jak mam to rozumieć, czy to jest spotkanie, czy raczej jakiś targ i wrzaski nieziemskie, które słychać w odległej o kilkanaście metrów sali?

Próbowaliśmy wyjaśnić pani o co chodzi, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło. Oliwia chciała wybrnąć z tej sytuacji, więc powiedziała – Najlepiej będzie jak sami się z tym uporamy a potem pani wszystko wyjaśnimy.

Pani Kasi spodobał się ten pomysł i powiedziała – Cieszę się, że masz taką propozycję, ponieważ jestem teraz bardzo zajęta. Życzę wam dobrej komunikacji. Przyjdę później.

Kiedy pani wyszła, Oliwia zaczęła wszystkich uspokajać, zadając pytanie: - Powiedz mi, jaki jest twój ulubieniec, a powiem ci, jaki ty jesteś. Niektórzy obrażali się, lecz inni zaczęli wychwalać swoich ulubieńców, jakby chcieli się do nich upodobnić.

Nagle Oliwia zapytała – Dlaczego nie ma tu Rafała? – Chyba znów trafił do swoich ulubieńców w ośrodku specjalnym – powiedział ktoś – Może przyniesie ich zdjęcia – istne maski.

I wtedy wszedł Rafał z rulonem pod pachą, zdyszany. – Czy to jakiś portret niedorozwiniętego dziecka? – spytał ktoś. – Nie, to jest obraz Jezusa, jaki mi namalowały dzieci z ośrodka – powiedział Rafał i rozwinął rulon. Jezus był na nim trochę krzywy, ale bardzo miły i ... bardzo podobny do Rafała. – Czy oni nie pomylili Jezusa z tobą? – zapytała Ola. – Nie, ja tylko się przebrałem za Jezusa, gdy im o Nim opowiadałem – powiedział Rafał. –To cudownie być przez kilka minut kimś jak Je-

zus.

– Ty, bo odfruniesz do nieba – powiedział któryś. My chcemy być równi, a ty co? Rafał chciał przyczepić ten obrazek do ściany, ale usłyszał – Zabierz ten bohomaz i zabieraj się stąd! Jeszcze zaczniesz nas pouczać jak papież, a nam nie potrzeba twoich wskazówek i opowiadań.

Rafał zwinął rulon i powiedział – Ja nie czuję się tu dobrze. Szkoda, bo chciałem powiedzieć wam coś ważnego. I wyszedł. Usłyszał tylko jakieś dogadywania i śmiechy, doszedł go jeszcze czyjś głos – Idź sobie do tych swoich upośledzonych dzieciaków i opowiadaj im bajki, my tu ciebie nie potrzebujemy. Prorokuj tam sobie.

Rafałowi najpierw zrobiło się przykro, ale potem poczuł, że żał mu tych wszystkich, co się z niego wyśmiewali i kpili z chorych dzieci. Tak bardzo chciał im opowiedzieć ile wzajemnej radości może być z przebywania razem z takimi dziećmi. Tak bardzo chciał ich zachęcić do tego, aby spróbowali inaczej patrzeć na niepełnosprawnych umysłowo. W końcu pomyślał - Trudno, widocznie nie każdy chce przebywać z nimi. Pójdę do dziewczyn i chłopaków z Eucharystycznego Ruchu Młodych, opowiem im o dzieciakach i zaproszę na spotkanie, na pewno się zgodzą a dzieci ucieszą.

*Giustina*

### **Czwartek - 7 lutego - Tłusty czwartek**

Tłusty czwartek – w kalendarzu chrześcijańskim ostatni czwartek przed wielkim postem, znany także jako zapusty. Tłusty czwartek rozpoczyna ostatni tydzień karnawału. W Polsce oraz w katolickiej części Niemiec, wedle tradycji, w tym dniu dozwolone jest objadanie się.

Ponieważ data tłustego czwartku zależy od daty Wielkanocy, dzień ten jest świętem ruchomym. Następny czwartek jest czwartkiem po Środzie Popielcowej i należy do okresu wielkiego postu, podczas którego chrześcijanie ze względów religijnych (pokutnych), jako przygotowanie do Świąt Wielkiej nocy powinni zachowywać jako wyraz umartwienia wstrzeмиęźliwość.

Najpopularniejsze potrawy to pączki i faworki, zwane również w niektórych regionach chrustem lub chruścikami. Dawniej objadano się pączkami nadziewanymi słoniną, boczkiem i mięsem, które suto zapijano wódką.

*Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła* – mówi staropolskie przysłowie. Według jednego z przesądów, jeśli ktoś w tłusty czwartek nie zje ani jednego pączka - w dalszym życiu nie będzie mu się wiodło.

### **„Po górach dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)